

NIGDY SIĘ NIE PODDAWAJ!

Artykuł ten chciałbym skierować do tych, którzy są zmęczeni złem, które dotyka ich w tym świecie, lub cierpią z powodu przykrych przeżyć, których doznali lub doznają.

Brak poczucia własnej wartości

Może przytłaczają Cię Twoje niepowodzenia życiowe. Może Twoja przeszłość, w której wielokrotnie byłeś źle potraktowany i nie liczone się z Twoją godnością, sprawia, że brakuje Ci poczucia własnej wartości. Nieraz wydaje Ci się, że już stoisz bardziej pewnie i masz dla siebie większy szacunek. Gdy jednak przychodzą złe dni, brakuje Ci cierpliwości, a nawet miłosierdzia dla samego siebie. Doświadczenie przykrych przeżyć powoduje u Ciebie lęk przed życiem. Myślę, że kryje się za tym głód szacunku, akceptacji i miłości.

Możesz mieć uzasadnioną nadzieję, że za sprawą Boga stopniowo nabierzesz większej odporności i siły. Wierzę w to, że Pan uleczy Twoje zranione, samotne serce. Ty tylko zechciej z wiarą powierzyć Mu swe życie (Ps 34:19,20). Pamiętaj też o bardzo ważnej sprawie - unikaj porównywania się z innymi ludźmi. "Każdy zaś niech bada własne postępowanie, a wtedy będzie miał uzasadnienie chluby wyłącznie w sobie samym, a nie w porównaniu z drugim. Albowiem każdy własny ciężar poniesie" (Gal 6:4, 5). Apostoł Paweł przyrównał Kościół do ciała i napisał: "Tymczasem Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał. A jeśliby wszystkie były jednym członkiem, gdzież byłoby ciało? A tak członków jest wiele, ale ciało jedno. Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie potrzebuję ciebie; albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. Wprost przeciwnie: Te członki ciała, które zdają się być słabszymi, są potrzebniejsze" (1Kor 12:20-22). Każdy z nas jest potrzebny, również Ty.

Zmęczenie złem doświadczanym w świecie

Niektórzy z nas obserwując wzrost bezprawia, odczuwając silną presję w swym życiu, zastanawiają się, jak Bóg może to tolerować. Muszę się Wam przyznać, że niejednokrotnie przechodziłem przez trudne doświadczenia. Jednakże nigdy nie zwątpiłem w dobroć Ojca w niebie. Bardzo przemawiały do mnie - nadal są dla mnie ważne - słowa z Księgi Joba 34:10-15: "Bóg nie ma nic wspólnego z bezprawiem, Wszechmocny z nieprawością. Owszem, odplaca On człowiekowi według uczynków i sprawia, że powodzi mu się według jego postępowania. Bo to jest pewne, że Bóg nie popełnia bezprawia i Najwyższy nie łamie prawa. (□) Gdyby wziął z powrotem do siebie swojego ducha i ściągnął w siebie swoje tchnienie, to by od razu zginęło wszelkie ciało i człowiek wróciłby do prochu". Warto przeczytać cały ten rozdział.

Wiecie, w największym nawet przygnębieniu towarzyszyła mi świadomość, że Wiekuisty nie ma nic wspólnego ze złem, z potworną wręcz niedoskonałością naszego świata. Kiedyś w gazecie znalazłem ciekawy tytuł filmu: "Wszyscy przeciw wszystkim, a Bóg przeciw wszystkim". Uważam, że prawda jest inna: "Wszyscy przeciw wszystkim, a Bóg ponad tym wszystkim". Oczywiście "ponad" w tym sensie, że nie pochwała zła, które ma miejsce, gdyż czytamy: "Twoje oczy są zbyt czyste, aby mogły patrzeć na zło, nie możesz spoglądać na bezprawie" (Ha 1:13a). Bóg z wiadomych sobie względów dopuszcza zło, a czasem wykorzystuje je ku dobremu (1Moj 50:20). Nie gniewajmy się na ludzi bezbożnych i nie zazdrościmy im (Ps 37:1-8; 73:1-3, 18-20, 26-28). Niektórzy z nas mogą być tak zmęczeni trudami tego życia, że występuje u nich kolejny problem, który chciałbym poruszyć.

Utrata chęci do życia i do służby dla Pana

Bardzo wymowne są słowa z Księgi Joba 35:6-8: "Jeżeli zgrzeszysz, co Mu przez to zrobisz, a jeżeli jest wiele twoich występków, co Mu zaszkodzisz? Jeżeli jesteś sprawiedliwy, co Mu dajesz? Albo co otrzymuje On z twoich rąk? Twoja bezbożność dotknie tylko człowieka takiego jak ty, a twoja sprawiedliwość pomoże tylko takiemu samemu synowi człowieka". Zatem dalsze życie i służenie Najwyższemu nie jest łaską z naszej strony, lecz leży w naszym najlepiej pojętym interesie i wywiera wpływ na naszych bliźnich.

"Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera; bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy. Na to bowiem Chrystus umarł i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panować" (Rz 14:7-9)

Czy masz tę świadomość, że żyjesz dla Chrystusa? A może ciągle żyjesz dla siebie i Twoje zniechęcenie do życia jest niezgodą Twego "ja" na cierpienie? Czy jednak liczysz się z tym, że trwając w takim stanie możesz zasmucić Twego Zbawiciela swą niewiarą? Czy uciekanie od problemów jest oznaką odwagi i dorosłości, czy też świadczy o tchórzostwie i niedojrzałości? Pamiętajmy o tym, kto jest naszym Panem i zapierajmy się siebie. Przyjmijmy praktyczną radę - jeśli jesteśmy przemęczeni, zadbajmy o odpowiedni wypoczynek i zregenerowanie naszych sił duchowych. Jezus powiedział obciążonym apostołom: "Wy sami idźcie na osobność, na miejsce ustronne i odpocznijcie nieco. Albowiem tych, co przychodzili i odchodzili, było wielu, tak iż nie mieli nawet czasu, żeby się posilić" (Mar 6:31).

W Księdze Izajasza 43:7 Jahwe mówi, że stworzył nas ku swojej chwale. Zadziwiające, ale nawet nasze zbawienie ma na celu chwałę Boga: "abyśmy się przyczyniali do uwielbienia chwały Jego" (Ef 1:12). "Odkupienie własności Bożej", to jest nas, ludzi, ma się odbyć "ku uwielbieniu chwały Jego" (Ef 1:14). Ufam, że Bóg pomoże Ci pokonać trudności, jeśli zastosujesz się do Jego zalecenia: "Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie wam dodane" (Mat 6:33). To Ty masz służyć Bogu, a nie Bóg Tobie. Jeśli postawisz Go na pierwszym miejscu, to On zaspokoi Twe potrzeby. Dlatego serdecznie Cię proszę, odwróć swój wzrok od siebie i swych ułomności, a spójrz na Twego Pana: "Spójrzcie na Niego, a zajaśnieje i oblicza wasze nie okryją się wstydem! Ten biedak wołał, a Pan wysłuchał i wybawił go z wszystkich ucisków jego" (Ps 34:6,7). Pokora to uniżoność umysłu, która pozwoli Ci uświadomić sobie Twą znikomość wobec Wszechpotężnego Boga i całkowitą zależność od Niego. Wspaniałe obietnice Boże są udziałem tych, którzy zrozumieli, że sami siebie nie zbawią, i dlatego oddali swe życie Panu Jezusowi jako Zbawicielowi i Panu.

Próby wiary

Prawdziwa wiara zaczyna się wtedy, gdy są wszelkie powody, by zwątpić. O Abrahamie czytamy: "Abraham wbrew nadziei, żywiąc nadzieję, uwierzył, aby się stać ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co powiedziano: Takie będzie potomstwo twoje. I nie zachwiał się w wierze, choć widział obumarłe ciało swoje, mając około stu lat, oraz obumarłe łono Sary; i nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony wiarą dał chwałę Bogu, mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić. A nie napisano tego, że mu poczytano tylko ze względu na niego, ale ze względu na nas, którym ma to być poczytane i którzy wierzymy w tego, który wzbudził Jezusa, Pana naszego, z martwych, który został wydany za grzechy nasze i wzbudzony z martwych dla usprawiedliwienia naszego" (Rzym. 4:18-25). Wszystko, co widział Abraham nie skłaniało do wiary w spełnienie się obietnicy Bożej, lecz on całym sercem zaufał Bogu. Podobnie w naszej sytuacji może być wiele niewiadomych i pewna obawa o przyszłość, ale kluczem do szczęścia jest położenie zupełnej ufności w Bogu i Jego łasce. W 1Piotra 1:13 znajdujemy zachętę: "Dlatego okiełzajcie umysły wasze i trzeźwymi będąc, połączcie całkowicie nadzieję waszą w łasce, która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa".

Zakończenie

Wobec tego nigdy się nie poddawajmy. "Opadłe ręce i omdlałe kolana znowu wyprostujcie, i prostujcie ścieżki dla nóg swoich, aby to, co chrome, nie zboczyło, ale raczej uzdrowione zostało" (He 12:12,13).

Zatem wstańmy i dalej działajmy. Nabierzmy otuchy i odwagi. Pamiętajmy też, że potrzebujemy towarzystwa ludzi wierzących, budującej chrześcijańskiej społeczności (Ps 119:63; Dz 28:15). Dlatego nie opuszczajmy wspólnych zgromadzeń.

Oprócz niedzielnych nabożeństw starajmy się uczestniczyć w grupach domowych.

Utrzymujmy też przyjacielskie stosunki z braćmi i siostrami na gruncie prywatnym.

Zapraszajmy ich do siebie i korzystajmy z zaproszeń, które kierują do nas nasi współwyznawcy.

Zostawiam Was z fragmentem Psalmu 94:17-19:

"Gdyby Pan nie był mi pomocą, dawno leżałbym w krainie milczenia. Gdy pomyślałem: Chwieje się noga moja - łaska Twoja, Panie, wsparła mnie. Pocięchy Twoje rozweselają duszę moją w licznych utrapieniach serca mego".

Psalmista miał wiele utrapień i ciężkich przejść, ale Bóg był Jego niezawodną podporą. My też niezachwianie polegajmy na Stwórcy, a On bezpiecznie nas poprowadzi przez to życie do wiecznej chwały w Chrystusie.